GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

4 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 223.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·5	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 4[illegible]·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 9[illegible]·—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Ks. Maksymilian badeński kanclerzem. Scheidemann ministrem.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: **Ks. Maksymilian badeński zamianowany został kanclerzem państwa i pruskim ministrem spraw zagranicznych.** Nowo mianowany kanclerz przedstawi w sobotę parlamentowi swój program rządowy.

Na **sekretarzy stanu** bez teki wyznaczeni zostali posłowie do parlamentu: **Groeber i Scheidemann.** Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Wallraf zgłosił dymisyę, jego następcą będzie poseł z centrum. Na czele nowo powstać mającego przez oddzielenie od państwowego urzędu gospodarczego państwowego urzędu pracy stanie jako drugi przewodniczący generalnej komisyi dla związków zawodowych poseł do parlamentu Bauer. Kwestye czy z urzędu spraw zagranicznych będzie utworzony samoistny państwowy urząd prasowy z dalszym sekretarzem stanu z parlamentu na czele, jest jeszcze w toku. Zamianowanie kilku podsekretarzy stanu z reprezentacyi ludowej nastąpi. Co do wyboru osób w tym względzie rokowania jeszcze nie zakończyły się.

Pruskie ministerstwo handlu w miejsce ustępującego ministra stanu Sydowa obejmie poseł do parlamentu Fischberger.

Niemieckie Zgromadzenie Narodowe.

Wiedeń. Jak pisma wiedeńskie donoszą, kroki niemieckie skierowane ku utworzeniu wielkiego bloku niemieckiego obejmującego wszystkie stronnictwa niemieckie są bliskie urzeczywistnienia. — W sprawie tej zebrali się wczoraj na wspólną naradę przywódcy stronnictw niemiecko-narodowych, chrześciańsko-społecznych i socyalistów niemieckich i grupy wolnomyślnych posłów niemieckich, a nadto przywódców niemieckich grup Izby Panów.

Na Wydziale związku niemieckich stronnictw narodowych postawił poseł Teufel następujący wniosek, mający stanowić podstawę dalszych rokowań.

[illegible]miecki związek narodowy ma natych[illegible] postarać się u korony o posłuchanie [illegible]kać informacye, czy Korona obstaje [illegible]utrzymaniu jednolitego państwa au[illegible]kiego z równoczesnem pominięciem [illegible]ności krajów lub czy dąży do prze[illegible]cenia Austryi w państwo związkowe [illegible]lędnia związek państw, jak również, [illegible] uznaje wilsonowską formułę o prawie [illegible]określenia narodów.

[illegible] ile Korona formułę Wilsona, jak to dr. [illegible]arek wobec Polaków uroczyście oświad[illegible], czy to w całości czy to częściowo u[illegible]e, mają Niemcy austryaccy kierować [illegible] następującemi wytycznemi:

Związek upoważnia swego prezesa dra [illegible]aldnera do wezwania wszystkich niemie[illegible]ich posłów parlamentarnych, by utwo[illegible] Niemieckie Zgromadzenie [illegible] Zgromadzenie to wyłoni ze [illegible]zentacyę narodową Niemców [illegible]kich na podstawie prawa samostanowienia narodów i poweźmie uchwały, w jakiej postaci naród niemiecki skłonnym jest z innymi narodami Austryi tworzyć jeden organizm państwowy".

W myśl tego wniosku udadzą się w tych dniach członkowie partyi Konstytucyjnej Izby Panów, hr. Czernin, dr. Baernreither i dr. Sieghardt do cesarza, aby zapytać go, w jaki sposób ma dokonać się przeobrażenie Austryi, a w szczególności, czy Korona akceptuje plan federacyi państwa. Na wypadek otrzymania pozytywnej odpowiedzi, oznajmią mu, iż Niemcy konstytuują się w Zgromadzenie narodowe, któreby poprowadziło z innymi narodami rokowania w sprawie narodowej i państwowej niezawisłości Niemców w ramach monarchii.

Wczoraj popołudniu udali się członkowie Izby Panów niemieccy do hr. Buriana, by konferować z nim o całokształcie sytuacyi politycznej.

Propozycye niemieckich socyalistów.

Wiedeń. B. kor. Klub niemieckich posłów socyalno-demokratycznych powziął następującą uchwałę:

„Przedstawiciele niemieckich robotników w Austryi uznają prawo samostanowienia słowiańskich i romańskich narodów w Austryi, i żądają takiego samego prawa dla narodu niemieckiego w Austryi. Uznajemy prawo narodów słowiańskich do tworzenia własnych państw narodowych, sprzeciwiamy się jednak bezwarunkowo i raz na zawsze wcieleniu obszarów niemieckich do tych państw narodowych. Domagamy się, aby **wszystkie niemieckie obszary Austryi zjednoczone zostały w Austryę niemiecką, która wedle własnych potrzeb uregulować ma swe stosunki do innych narodowości Austryi i do państwa niemieckiego.**

Jesteśmy gotowi z zastępcami narodu czeskiego i południowo-słowiańskiego na tej podstawie rozpocząć rokowania o przekształcenie Austryi w federacyę wolnych państw narodowościowych.

Jeżeli przedstawiciele narodów słowiańskich na te rokowania się nie zgodzą, wówczas naród niemiecki w Austryi wszelkiemi siłami bronić się będzie przeciw temu, aby o jego prawnopaństwowem stanowisku albo o stanowisku prawnopaństwowem jego części nie decydował miecz obcego zdobywcy. Wobec wszelkiej takiej próby naród niemiecki będzie się domagać nieograniczonego prawa stanowienia o sobie i tego prawa będzie wszelkimi środkami bronił."

„Deutsch-boemische Korresp." donosi w tej sprawie, że jest możliwe wspólne postępowanie grup niemieckich na podstawie wniosku socyalistycznego. Rezolucya zaproponowana przez soc.-demokratów wejdzie w najbliższym czasie pod obrady innych niemieckich stronnictw, poczem ponownie odbędzie się wspólna narada.

Misya dra Lammascha.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych utrzymuje się uporczywie wieść, iż premierem gabinetu zostanie dr. Lammasch, znany pacyfista austryacki. Dr. Lammasch pojawił się wczoraj w parlamencie i odbywał narady z wielu wpływowymi posłami, znajdując wszędzie przychylne przyjęcie. Z drugiej strony dr. Lammasch wyraźnie oświadczył, iż nie zlecono mu żadnej misyi i że narady jego mają jedynie na celu zasięgnięcie osobistych informacyi od poszczególnych polityków.

Ofenzywa pokojowa.

Wiedeń. W wiedeńskich kołach politycznych wieść o ponownym wspólnym kroku pokojowym mocarstw centralnych znajduje potwierdzenie. Inicyatywę daje tym razem Berlin. Krok ten będzie pierwszą enuncyacyę nowego rządu niemieckiego. Propozycya pokojowa nawiązaną zostanie do pięciu ostatnich punktów Wilsona i zawierać będzie akces do programu wilsonowskiego w sprawie przekształcenia Europy. Niemcy użyją pośrednictwa Szwajcaryi, zaś Austrya Holandyi. Noty te wystosowane zostaną pod adresem Wilsona.

„Pozwólcie nam najpierw zwyciężyć".

Wiedeń. Według informacyi z politycznych kół budapeszteńskich, jeszcze w maju b. r. wystąpiła Austrya z myślą zawarcia pokoju, podnosząc, iż jest to pora, w której od ententy można uzyskać najkorzystniejszy pokój. Jednak Niemcy sprzeciwiły się temu i wówczas to padło niefortunne hasło: „Pozwólcie nam najpierw zwyciężyć". Wobec stanowiska Niemiec odłożyła więc kroki pokojowe Austrya do połowy września, a więc do terminu, który już przyszedł za późno.

Komunikaty angielskie.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 1 b. m. w południe: Wzięliśmy Thurigny, Tronquoy, Villers-Guislain i Gonnelieu. Atak nasz na północ od St. Quentin postępuje skutecznie. Wzięliśmy Le Verguier, Proville i Tilloy. **Nieprzyjaciel podpalił Cambrai.**

Komunikat z dnia 1 b. m. wieczorem: Dalsze skuteczne operacye przeciw St. Quentin i Cambrai. Mimo gwałtownego oporu nieprzyjaciela, wzięliśmy szereg dalszych punktów. W toku czterodniowej bitwy pod Cambrai i St. Quentin, jaka się toczy od 27 września, walczyło i walczy przeciw nam 30 dywizyi niemieckich, którym zadaliśmy ciężkie straty. W ciągu września wzięli Anglicy 36.300 jeńców i 700 dział. Łup angielski w sierpniu i wrześniu wynosi 123.618 jeńców łącznie z 2772 oficerami i 1400 dział.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 1 bm. wieczorem. Ataki 10-tej armii w obszarze St. Quentin doprowadziły do ważnych sukcesów. Miasto jest zalane wodą Kanału północnego. Na południe od Rouvroy walczymy w linii Hindenburga, 2 klm. na wschód od Gauchy.

Na froncie Vesle nacisk 3-ej armii uwieńczony został sukcesem. Niemcy musieli na całej linii opróżnić wyżynę między Aisną a Reims. Wzięliśmy Muizy, Concevreux, Meuvival, Ventelay, Bou[illegible]urt, Trigny, Chenay, Merfy i St. Thierry. Dotąd naliczono 2100 jeńców i 20 dział.

W Szampanii 4-ta armia zdobyła w dolinie Aisny las Autry i Vaux les Mouron (5 klm. na półn. od Bouconville). Dalej na zachód osiągnęliśmy Challerange i dotarliśmy na 1 klm. od Liry, biorąc licznych jeńców, działa i niezmierny materyał wojenny.

KOMUNIKATY BELGIJSKIE.

Wiedeń. Komunikat belgijski z dnia 30. września. Belgijczycy dotarli aż do wyjść Roulers. Armia Plümera zagraża miastu Menin.

Komunikat z dnia 1 bm. Na całej linii idziemy naprzód. Wzięliśmy Amersveld, Staden i Oostniewkerke, tudzież przekroczyliśmy drogę Zarren — Roulers — Menin. Ogromna ilość dział, jeńców, amunicyi i materyału kolejowego.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem: Gwałtowne ataki nieprzyjaciela na północny zachód od Roeselare i na szerokim froncie na północ od St. Quentin oraz w Szampanii rozbiły się wśród najcięższych strat nieprzyjaciela.

Venizelos w Sofii.

Budapeszt. Z Sofii donoszą, iż przybył tam premier grecki Venizelos, celem odbycia narady z Malinowem.

Król bułgarski w Wiedniu.

Wiedeń. Jak pisma donoszą, król Ferdynand bułgarski przybył do Wiednia.

JUŻ ODJEŻDŻAJĄ...

Wiedeń. Budapeszteński „Pesti Naplo" donosi, iż kolonia austryacka i węgierska opuściła już Sofię.

Stolicę Bułgaryi opuściły już wszystkie filie banków węgierskich wraz z depozytami i personalem bankowym.

Anglicy w Damaszku.

Wiedeń. Komunikat angielski z frontu Palestyńskiego donosi, iż wojska angielskie obsadziły dnia 1 bm. o godz. 6 rano Damaszek, biorąc 7000 jeńców.

Rząd czesko-słowacki.

Wiedeń. Według wiadomości szwajcarskich, w ostatnich dniach zawartą została dyplomatyczno wojskowa konwencya między Francyą a Radą narodową czesko-słowacką jako rządem czesko-słowackim.

Na podstawie układu z Anglią objęła czesko-słowacka Rada narodowa począwszy od dnia 1 października przy rządzie angielskim funkcye regularnego zastępstwa dyplomatycznego państwa czesko-słowackiego.

Numerus clausus na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z powodu wprowadzenia ograniczenia wpisów na Wydziale lekarskim coraz częściej spotykamy się z głosami żalów z kraju, podnoszącymi wrzekomo krzywdę jaką Jagielloński Uniwersytet wyrządza krajowi, tamując częściowo wstęp na wydział lekarski. W paru uwagach pragnąłbym wyjaśnić powody, które wywołały to zarządzenie, a którymi kierowały się niewątpliwie także Uniwersytety lwowski i warszawski u nas w Polsce, a także inne uniwersytety poza Polską, np. Uniw. w Wiedniu.

Studyum lekarskie różni się zasadniczo od studyów uniwersyteckich na innych wydziałach np. prawnym lub filozoficzno-humanistycznym, a jest może najbardziej zbliżone do studyów przyrodniczych. Przygotowując się do zawodu lekarskiego, musi się student uniwersytecki zetknąć sam bezpośrednio z materyałem naukowym, musi sam preparować w prosektoryum i musi pod mikroskopem badać tkanki ustroju, w chemicznem laboratoryum zapoznać się przez przeprowadzenie odpowiednich prac z reakcyami chemicznemi, które są podstawą zjawisk życia człowieka, zarówno w czasie jego zdrowia, jak w okresie jego choroby musi w fizyologicznej pracowni poznać bieg zjawisk życia do czego znów potrzebne są odpowiednie przyrządy i urządzenia. Uniwersytet ma odpowiedzialność za to, żeby każdy student miał możność pracy w ten sposób podjętej, a więc musi mieć możność wykonania tylu preparatów na zwłokach ludzkich, ażeby poznał cały organizm. Uniwersytet ma obowiązek dostarczenia studentom mikroskopów i tkanek do badania, miejsca w laboratoryach chemicznych i odczynników niezbędnie potrzebnych.

Każdy uniwersytet jest obliczony na ściśle określoną liczbę słuchaczy, a jego urządzenia są do tego naturalnie przystosowane. Jest np. możliwe w Jagiellońskim Uniwersytecie obecnie po przybudowaniu w ostatnich latach nowej sali prosektoryjnej prowadzić ćwiczenia sekcyjne dla 200 słuchaczy, a gdy się przeprowadzi daleko idące ściśnienie uczniów dla 250 medyków. Cały materyał sekcyjny obejmuje zwłoki tzw. bezpogrzebowe tj. zwłoki ludzi, których rodziny nie zgłoszą się, ażeby pogrzebem się zająć. Towarzystwa humanitarne, które mają za cel zajmować się pogrzebami biednych, dalej zawodowe stowarzyszenia, które również nieraz podejmują koszta pogrzebu, stowarzyszenia żydowskie, które podejmują troskę o pogrzeb każdego zmarłego żyda tak, że zwłoki żydowskie, prawie nigdy do prosektoryum nie dochodzą — zmniejszają niepomiernie materyał prosektoryjny. Sale naszego Uniwersytetu są przystosowane także do ilości zwłok, które w Krakowie można mieć do dyspozycyi i do tego pośrednio stosują się także i inne laboratorya naszego wydziału lekarskiego. — Dalej musimy uwzględnić, że nasz Uniwersytet nie ma równoległych klinik tak, jak inne uniwersytety, gdzie bywają po dwie lub trzy kliniki chorób wewnętrznych, chirurgiczne lub położnicze. Słuchacze, którzy przeszli początkowe lata studyów, mają uzasadnione prawo domagać się dalszych środków do pracy, tymczasem materyał jednej kliniki nie może wystarczyć na tak znaczną ilość studentów. Wprost z humanitarnych względów nie można dopuścić do tego, żeby jeden chory był badany przez kilkudziesięciu albo kilkuset studentów. Tymczasem jest niesumiennością wypuszczać lekarzy, którzy z chorymi się nie zetknęli i pewnych zabiegów nie wykonywali, obecny zaś materyał dla tej liczby słuchaczy nie wystarcza.

Dlaczego dawniej wystarczały środki naszego Uniwersytetu na pomieszczenie wszystkich słuchaczy, którzy chcieli wstąpić na medycynę, a obecnie nie wystarczają? Jest tu kilka powodów: Przedewszystkiem zgłaszali się dawniej w zasadzie tylko abituryenci ostatniego rocznika, obecnie wskutek wojny zgłaszają się zarówno ci, którzy w bieżącym roku zdawali maturę, jak i ci, którzy wskutek służby wojskowej, wskutek trudności uzyskania środków materyalnych na studya, wskutek trudności uzyskania paszportów (zwłaszcza w okupacyi niemieckiej) w poprzednich latach nie mogli wstąpić do uniwersytetu. I teraz zgłaszają się naraz kandydaci na medycynę z kilku lat równocześnie, tak, że ilość ich nieporównanie przewyższa dawną frekwencyę.

Drugim motywem to jest niedostępność zagranicznych uniwersytetów. Bardzo wielu Polaków dawniej studyowało w Szwajcaryi, we Francyi, w Rosyi, w Niemczech, młodzież żydowska z Galicyi tłumnie cisnęła się do Wiednia. Obecnie wyjazd za granicę albo jest niemożliwy, jak np. do Francyi, Rosyi, albo z niesłychanymi związany trudnościami. Kilkudziesięciu medyków z Galicyi przeważnie żydowskiego wyznania usunął uniwersytet wiedeński i bezwarunkowo nie przyjmuje tych, którzy nie pochodzą z Austryi Górnej lub Dolnej, albo z niemieckiego Śląska.

Trzeci nareszcie powód, to kolosalny wzrost frekwencyi kobiet, które zapisują się głównie na medycynę, choć dużo potem studya zarzuca, a jeszcze mniej zawód lekarski wykonuje.

Dla tych to powodów obecnie ilość kandydatów wzrosła prawie w trójnasób. Tymczasem Uniwersytet, na tę frekwencyę nie przygotowany, nie jest w stanie takiej liczbie słuchaczy dostarczyć prawdziwie koniecznych środków naukowych. Jagielloński Uniwersytet robi, co może, ażeby jak najwięcej młodzieży znalazło pomieszczenie. Wystarczy, jeśli powiem, że w zeszłym roku dziekan wydziału lekarskiego w Wiedniu mówił mi, iż Wiedeń chce na dwa pierwsze lata ilość medyków ograniczyć do 300, pod czas gdy nasz o tyle mniejszy [illegible] chce pomieścić wyjątkowo w [illegible] dwóch pierwszych latach [illegible] Musimy jednak pamiętać o tem, [illegible] sytet ponosi odpowiedzialność prz[illegible] stkiem za jakość kształconych prze[illegible] lekarzy. Czy lekarzy będzie w Polsce [illegible]ło, czy za dużo, gdy wrócą wszyscy, [illegible] obecnie służą w armiach trzech zab[illegible] których tyle na tułaczce w Rosyi [illegible]ka — to pokaże przyszłość. Ale to pe[illegible] że Uniwersytet ma obowiązek na to baczyć, ażeby ci, którzy w nim dyplom lekarski dostali, odpowiadali naprawdę swojemu zadaniu i byli do zawodu przygotowani. Z prawdziwą trwogą Uniwersytet Jagielloński patrzy na te wszystkie ułatwienia, które austryacki rząd robi medykom, służącym w wojsku. Zaliczanie 6 tygodni za semestr, skracanie ilości semestrów odbija się fatalnie na wyniku studyów, a pamiętać o tem trzeba, że niedokładnie odbyte studya lekarskie odbijają się niesłychanie na tych chorych, którzy znajdą się później w opiece niedokształconych lekarzy, a dla których będzie to małą pociechą, że lekarz, który ich miał nieumiejętnie w opiece, w czasie wojny służył w wojsku.

Zaradzić złemu da się po uporządkowaniu stosunków politycznych, kiedy niewątpliwie w Polsce powstanie większa ilość uniwersytetów, a w nich znajdą pomieszczenie wszyscy, którzy pragną wybrać sobie zawód lekarski. Dziś na razie nic innego nie można zrobić, jak ograniczyć ilość w przyjmowaniu. Lepiej niech lekarzy mniej uniwersytety wypuszczają, aniżeli dużo nieuków z patentem uprawniającym do praktyki lekarza. Przykre to jest nie tylko dla tych, którzy miejsca nie znajdą, ale niewątpliwie i dla wydziału lekarskiego. Każdemu z profesorów audytoryum liczniejsze jest nieporównanie milsze, niż mniejsze, ale pozatem wybrać tych, którzy przyjęci być mają, jest rzeczą niełatwą. Musi się tu uwzględnić wynik studyów szkół średnich, musi się starać wniknąć w warunki życia kandydatów, w ich stosunki, stworzone przez wojnę, uwzględnić udział tych kandydatów w służbie wojskowej, a przedewszystkiem przy wyborze pamiętać o tem, że Jagielloński Uniwersytet jest placówką kultury narodowej polskiej, która swą tradycyę 500 lat polskości musi utrzymać nietkniętą, służąc dobru nauki i życia narodowego.

Prof. Dr Emil Godlewski jun.

Z Walnego Zjazdu T. S. L.

Przemyśl, 1 października.

W dniach 28 i 29. września obradował w sali ratuszowej Przemyśla Walny Zjazd T. S. L. przy udziale około 200 delegatów z Galicyi, a nadto gości z Królestwa, Chełmszczyzny, Śląska i Wołynia.

Zjazd powitał prezes Zarządu Głównego, dr Ernest Bandrowski, dłuższem przemówieniem. Następnie przemawiali burmistrz Przemyśla dr W. Błażowski, dr Tarnawski i p. Ł. Łazor. W imieniu duchowieństwa przemawiał ks. prałat Sarna, imieniem Tow. Przyjaciół Nauk p. Kazimierz Osiński, po-

seł Grzędzielski. p. Piątkowski imieniem Macierzy śląskiej. p. Krzyżanowski. delegat z Wołynia. p. Szczurkiewicz imieniem TNSW. Telegramy powitalne nadesłali: prezes Koła polskiego dr Tertił, Polska Macierz w Warszawie. Towarzystwo Czytelni szkół ludowych z Poznania, p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Zoll, prezydyum miasta Krakowa i w. in.

P. Zajączkowski (Lwów) wygłosił referat: „Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą". W pierwszym dniu Zjazdu po południu obradowała komisya szkolna pod przewodnictwem p. Aleksandrowiczówny ze Lwowa. Przedmiotem obrad była sprawa odbudowy szkół polskich w Galicyi wschodniej, budowy domów ludowych, kwestya funduszów szkolnych na Chełmszczyźnie, Wołyniu i Podlasiu. Przedstawiciel Macierzy wołyńskiej p. Krzyżanowski przedstawił stan szkolnictwa na terytoryach okupacyi austryackiej.

Pod przewodnictwem p. Bulsiewicza obradowały wspólne komisye: finansowa, sprawozdawcza, szkolna i oświatowa.

O godz. 9 wieczorem odbyła się w sali ratuszowej wieczornica, na której byli obecni wszyscy delegaci. Z posłów zaś był obecny dr Głąbiński.

W drugim dniu obrad, w niedzielę 29-go września, wygłosił referat komisyi sprawozdawczo-finansowej dr Czyżewicz. Na wniosek referenta udzielono Głównemu Zarządowi absolutoryum. P. Zajączkowski (Lwów) postawił w myśl referatu cały szereg wniosków:

1) Co do podjęcia agitacyi celem skierowania młodzieży do zawodów praktycznych. 2) uruchomienia szkół przemysłowych uzupełniających, 3) zakładania biur pośrednictwa pracy. 4) pozyskania dla szeregów skautowych młodzieży rękodzielniczej.

Redaktor „Przewodnika Oświatowego", prof. Grabowski, omawiał konieczność reformy szkolnictwa i unarodowienia szkoły polskiej. W dyskusyi przemawiali p. Aleksandrowiczówna, p. Marcinowski, p. Gałasiewicz.

Sprawozdawca komisyi poseł Grzędzielski postawił kilka wniosków. Następnie przemawiali witani owacyjnie delegat Chełmszczyzny p. Zygmunt Podgórski i ks. Walery Garanowski z Łucka.

Odczytano też listy od działaczy T. S. L. w Kijowie.

Do Zarządu Głównego i Rady nadzorczej [illegible] Dr Franciszek Bardel, Kraków. [illegible]ezowa, Rawa Ruska. Erna Do[illegible] [Sta]nisławów. Dr Tadeusz Dwer[illegible] [Kr]aków. Dr Piotr Hrabyk. Przemyśl. [illegible] Kahl, Kraków. A. Kolarz, ks. dr J. [illegible]nkiewicz, Kraków. Stan. Michalski, [illegible]w. Kazimierz Piątkowski, Orłowa. Je[illegible] Piwocki, Kraków. Dr Michał Swigost na [illegible] Kraków. Tadeusz Cieński, Pieniaki. Stanisław Głąbiński, Lwów. Dr Michał [illegible] Kraków. Edward Kostecki, Kraków. Dr Stanisław Kutrzeba, Kraków. Dr Maryan Starzewski, Kraków. Dr Stefan Surzycki na 1 rok, Kraków.

O godz. 12 min. 30 zakończono obrady.

Wieczorem odbyło się w sali teatralnej na Zamku przedstawienie ku czci delegatów Zjazdu. Towarzystwo dramatyczne Al. Fredry odegrało „Wawrzyny", dramat Leopolda Staffa.

Rada m. Krakowa.

Po dłuższej, wakacyjnej przerwie, odbyło się wczoraj wieczorem zwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa. Przewodniczył prezydent J. K. Federowicz, funkcye sekretarza pełnił p. Strasik.

Manifestacya pokojowa.

Po otwarciu posiedzenia, prezydent przedłożył Radzie m. w imieniu wszystkich klubów radzieckich następujący wniosek nagły:

Rada miasta przystępując do wniosku, wygłoszonego przez prezesa Koła dra Tertila w dniu 2 b. m. w Izbie poselskiej Rady Państwa imieniem reprezentacyi polskiej w kraju, uważa za obowiązek w tej poważnej chwili dać wyraz powszechnemu pragnieniu ludności tego miasta, jak najrychlejszego zawarcia pokoju, któryby przywrócił normalne życie gospodarcze, a zarazem przekonaniu, że uznana powszechnie za międzynarodową sprawa odbudowania niepodległej i zjednoczonej Polski będzie rozstrzygnięta przez kongres międzynarodowy przy udziale przedstawicieli narodu polskiego i zgodnie z jego prawami.

Po przemówieniu rad. m. dr. Bobrowskiego, który przypomniał niezałatwioną dotychczas sprawę gminnej reformy wyborczej, spóźniony budżet miejski, który pomimo upływu trzech miesięcy, w nowym roku budżetowym jeszcze Radzie m. przedłożonym nie został, wreszcie zwłokę wyboru I. wiceprezydenta, Rada miasta wniosek prezydyum jednomyślnie, wśród oklasków uchwaliła.

Na srebrne gody Arcypasterza.

Z kolei prezydent przypominając, że książe-biskup krakowski Adam Sapieha obchodził przed kilku dniami srebrny jubileusz kapłaństwa, przemówił w następujących słowach:

„Przed 25 laty otrzymał obecny Książe-Biskup krakowski ks. Adam Sapieha jako młody 26-letni kleryk święcenia kapłańskie.

Na obecnym wysokim urzędzie Księcia Kościoła zajął On jedno z pierwszych miejsc wśród synów Polski.

Działalność Jego wśród ciężkich czasów wojny jest nam aż nadto dobrze znaną i powszechnie uznaną. Jego dziełem niespożytej zasługi jest stworzenie K. B. K. krakowskiego, instytucyi, która tysiącom ludzi szła w pomoc materyalną, moralną i ratowała życie.

Dziś gdy nasz Arcypasterz święci srebrne Gody z Kościołem niech mi wolno będzie w imieniu Rady miejskiej złożyć Mu gorące życzenia na przyszłość.

Przemówienie prezydenta przyjęła Rada m. gorącymi oklaskami.

Potępienie zbrodni i gwałtów bolszewickich.

Rad. m. ks. dr. Caputa przedstawił i uzasadnił następujący wniosek nagły:

Rada miasta Krakowa przejęta do głębi grozą mordów masowych popełnianych na ludności bezbronnej i braciach naszych przez rząd bolszewicki w Rosyi, piętnuje te gwałty, jako barbarzyństwo dzikiego fanatyzmu, jako depczące uczucia ludzkie, jako hańbę kultury wogóle a chrześcijańskiej w szczególności.

Rada miasta potępia nietylko czynniki, które czynnie przykładały rękę do podtrzymania tych orgii, lecz także i te, które przez swą bierność przyczyniają się do przeszczepiania tych prądów na prowincye polskie.

Rada miasta widzi w tej dążności haniebnej chęć zatrucia polskiego narodu, podcięcia jego sił i pierwiastków twórczych w zaraniu zmartwychwstania do wolności.

Rada miasta zwraca się do Koła Polskiego w Wiedniu z prośbą usilną i stanowczą, aby zaprotestowało uroczyście wobec cywilizowanego świata przeciw tym bezprawiom popełnianym w oczach Europy dążącej do porozumienia i sprawiedliwości.

Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Komisya „okresu przejściowego".

Rad. m. dr. Krzetuski umotywował krótko wniosek nagły, aby celem zastanowienia się nad zadaniami, czekającemi gminę z chwilą zawarcia pokoju i środkami, koniecznymi dla przejścia z obecnej wojennej do pokojowej działalności powołać do życia komisyę „Okresu przejściowego", do której należeć mają przewodniczący Sekcyi, ponadto po jednym członku z każdej Sekcyi. Komisya ta winna się rekonstytuować i prace rozpocząć bezzwłocznie. Wniosek przyjęto.

Epidemia „hiszpanki" w Krakowie.

Na wezwanie prezydenta naczelny lekarz miejski dr. Janiszewski w obszerniejszym wywodzie przedstawił z kolei obecny stan epidemii influenzy hiszpańskiej w naszem mieście. Dr. Janiszewski stwierdził, że obecnie grasująca epidemia jest tą samą chorobą, która nawiedziła Europę i nasz kraj przed trzydziestu laty t. j. w roku 1889. Przyczyna epidemii nie jest dotychczas należycie wyjaśnioną. Przebieg choroby najgroźniejszy jest w okresie od 16 do 30 lat. W tym wieku choroba największą liczbę ofiar pochłonęła. Wedle statystyki miejskiego Urzędu zdrowia wskutek influenzy hiszpańskiej i towarzyszącego jej często zapalenia płuc zmarło w tygodniu od 15 do 21 września na influenzę 21 na zapalenie płuc 28 osób, w następnym tygodniu na influenzę 33 na zapalenie płuc 21, wreszcie w bieżącym tygodniu do dnia wczorajszego zmarło na influenzę 21 na zapalenie płuc 16 osób. Na razie zatem nie można niestety stwierdzić, jakoby epidemia słabła. Ilu ludzi zapadło i zapada na „hiszpankę" stwierdzić trudno, ze względu na to, iż lekarze nieprowadzą szczegółowej statystyki. To jednak stwierdzić można, że wśród dzieci szkół ludowych na ogólną liczbę 23 tysiące zachorowało koło 4 tysięcy. Na zarzut, że niezarządzono dotychczas zamknięcia szkół, odpowiada p. Fizyk, iż jego zdaniem takie zarządzenie nie przyniosłoby spodziewanego rezultatu. W końcu podniósł dr. Janiszewski wielki brak lekarzy w mieście i codzień dotkliwszy brak najkonieczniejszych lekarstw, co w wysokim stopniu utrudnia skuteczne przeciwdziałanie szerzącej się epidemii. — W dyskusyi przemawiali rad. m. dr. Bobrowski, który oświadczył się przeciw zamknięciu szkół, p. Kosobudzki, który postawił wniosek wzywający Koło Polskie by spowodowało rozwiązanie centrali środków leczniczych, jako głównej sprawczyni braku lekarstw w naszem mieście i kraju, wreszcie p. Drozdowski, wskazujące na niezasklepione koryto „młynówki", jako na rozsadnik wszelkich chorób. Wyjaśnień w sprawie „młynówki" udzielał star. rad. budow. m. inż. Kleczek. Zgłoszone wnioski przyjęto.

Redukcya racyi chleba i mąki.

Prezydent J. K. Federowicz podał następnie do wiadomości Rady m., że wbrew wszelkim przyrzeczeniom rządu, zarząd miasta nie otrzymuje koniecznej ilości mąki. Stosunki tak bardzo się pogorszyły, że w najbliższym tygodniu ludność otrzyma tylko połowę normalnej racyi chleba i mąki. Podobnie niepomyślnie przedstawia się sprawa dostawy ziemniaków, które wprawdzie są zakontraktowane, lecz rząd nie zamianował dotychczas komisyonerów do ich odbioru, wskutek czego grozi wielkie opóźnienie w dostawie i co za tem idzie, niemożność jej uskutecznienia. Sprawozdanie prezydenta wywarło bardzo przygnębiające wrażenie.

Inne sprawy.

W dalszym ciągu obrad r. m. Konopiński domagał się usunięcia „giełdy pracy" z pod pomnika Mickiewicza. Wicepr. Rolle wyjaśnił, że najpierw trzeba urządzić stosowny lokal na ten cel, inaczej wszelkie zarządzenia okażą się bezskuteczne.

Po załatwieniu sprawy powołania do Rady m. dwóch nowych członków w osobach dra Mussila i inż. Nilscha, po dłuższej dyskusyi uchwalono zatwierdzić uchwałę Komisyi aprowizacyjnej, postanawiającą urządzenie w budynku elektrowni w Podgórzu drugiej piekarni miejskiej kosztem nieprzekraczalnym 300.000 koron i upoważniono prezydenta do wydania wszelkich potrzebnych zarządzeń, by piekarnia jak najrychlej została uruchomioną.

Wkońcu dokonano wyboru 5 członków do Rady nadzorczej Spółki „Kamieniołom miast galicyjskich", Spółki z ograniczoną poręką w Krakowie. Spółka ta obejmuje nabyte niedawno kamieniołomy w Miękinie i Alwernii.

Na posiedzeniu tajnem nadano prezenty na kilka posad nauczycielskich w szkołach miejskich.

KRONIKA.

Z miasta.

ZMNIEJSZENIE RACYI CHLEBA. Magistrat komunikuje: Pomimo najusilniejszych starań prezydyum miasta o przydział mąki dla Krakowa u władz centralnych, t. j. w Urzędzie żywnościowym w Wiedniu, w namiestnictwie i w Zakładzie obrotu zbożem we Lwowie, władze te żądaniu magistratu odmówiły, podając za powód brak ziarna, a w szczególności, że producenci zachodnio-galicyjscy nie odstawiają nałożonego na nich kontyngentu.

Prezydyum miasta zarządziło wydanie na nadchodzący tydzień reszty mąki z magazynów miejskich. Mąka ta wystarczy zaledwie na wydawanie zmniejszonych racyi chleba, t. j. po 630 gr. na osobę i tydzień. Racye mąki pozostają niezmienione, t. j. po 250 gr. na osobę i tydzień. Gdy tylko transport mąki nadejdzie, magistrat bezzwłocznie o tem ludność miasta zawiadomi.

Komunikat powyższy jest jaskrawą ilustracyą dzisiejszych wprost potwornych stosunków aprowizacyjnych naszego miasta. A więc w parę tygodni po żniwach mamy już przednowek! Po dwóch tygodniach od wprowadzenia niema już normalnej, skromnej racyi chleba dla głodem i drożyzną wyniszczonej ludności Krakowa! Jeśli Zakład obrotu zbożem tłómaczy brak ziarna tem, że producenci zachodnio-galicyjscy nie odstawili nałożonego na nich kontyngentu, to żądać należy, aby Zakład sprawę tę jasno i wyraźnie podał do wiadomości opinii publicznej. Ludność miasta musi wiedzieć, co jest istotnym powodem ograniczenia racyi chleba już w pierwszych dniach października. Czy istotnie producenci ziarna nie dostarczyli i którzy? A może ziarno powędrowało na Zachód, gdzie są pełne racye chleba? Ludność przez całe miesiące w bieżącym roku pozbawioną była chleba i dała dowody nieprawdopodobnej wprost cierpliwości. Obecnie, zaraz po żniwach, braku chleba bez uczciwego wyjaśnienia przyczyn nie zniesie.

W świetle zapowiedzi redukcyi racyi chleba dziwnie też przedstawia się niedawne żądanie Zakładu obrotu zbożem, zwrócone do tutejszej dyrekcyi policyi, aby jej organa konfiskowały ziarno i mąkę, dostawiane w niewielkich ilościach przez włościan z Królestwa, gdyż Kraków posiada pełne racye chleba. Sądzimy, że obecnie wszelkie takie konfiskaty wreszcie ustaną.

Z KOMISYI MUZEUM TECHN. PRZEMYSŁOWEGO. Dnia 2 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Federowicza posiedzenie Komisyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego i Kuratoryi Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu. Inż. Tor przedłożył sprawozdanie szczegółowe z czynności Muzeum i Instytutu za ubiegły rok administracyjny 1917—18. W roku sprawozdawczym działalność obu tych instytucyi pomimo trudnych warunków wojennych i znacznego uszczuplenia personalu znacznie się ożywiła. Zbiory powiększono szeregiem zakupów różnych okazów przemysłu artystycznego, oraz darami. Czytelnia biblioteki z wyjątkiem miesięcy letnich była stale otwartą dla użytku publiczności. Księgozbiór biblioteczny powiększono zakupnem przedewszystkiem wydawnictw polskich z zakresu przemysłu artystycznego i rękodzieła, oraz wydawnictw poważniejszych obcych. Zapoczątkowany jeszcze w roku ubiegłym zbiór rysunków i fotografii polskich zabytków sztuki, architektury i przemysłu artystycznego znacznie powiększono bądź wykonaniem fotografii i rysunków w własnym zarządzie, bądź też drogą wymiany z pokrewnemi polskimi instytucyami. W roku sprawozdawczym odbyto szereg kursów zawodowych dla kobiet w dziale bieliźniarstwa i krawiectwa damskiego. Warsztaty wzbogacono urządzeniem atelier fotograficznego wraz z oddziałem cynkograficznym, zakupem szeregu maszyn do warsztatów i innych, oraz doprowadzono do ukończenia ostatecznego suszarnię drzewa.

Następnie przyjęto przedstawiony przez dyrekcyę program działalności na rok 1918—19, oraz uchwalono projekt budżetu przedstawiony przez dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowskiego.

NADANIE PREZENTY NAUCZYCIELSKIEJ. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu uchwaliła Rada miasta prezentę na stałe posady następującym nauczycielkom: W szkole wydziałowej żeńskiej imienia św. Scholastyki, Maryi Waszkiewiczowej, n. stałej 18. szkoły pospolitej. W XIV. szkole pospolitej żeńskiej, imienia św. Salomei, Julii Bladowskiej, n. tymcz. z XV. szkoły pospolitej. W IX. szkole pospolitej: w poł. z wydz. im. Konarskiego Maryi Tuschównie n. tymcz. z IX. szkoły pospolitej. W XVII. szkole imienia cesarzowej Elżbiety Salomei Korngutównie, n. tymcz. z XV. szkoły pospolitej.

KOMPROMITUJĄCE GODŁO. Wyraz „Centrala" kompromituje w obecnych warunkach instytucye pracujące uczciwie i chcące ustalić swój byt także po wojnie. Zniknie zapewne niebawem firma „Wojenna Centrala handlowa" zastąpiona innem godłem a obecnie także Centrala odbudowy Galicyi (C. O. G.) zmieniła nazwę na „Krajowy Urząd odbudowy" (K. U. O.), aby bezwiednie nie łączyć ich działalności z centralami, które stały się protektorkami paskarstwa i lichwy towarowej.

BRAK ZECERÓW. Zecerzy powołani do służby wojskowej a następnie przydzieleni do drukarń, są obecnie wzywani do Wiednia do przeglądów. Po dokonaniu przeglądu, jak się dowiadujemy, nie wszyscy wracają do drukarń, lecz są używani do innych robót. W drukarniach krakowskich przeglądy te wywołały liczne luki, wobec czego wydatność ich pracy bardzo na tem cierpi, a nawet właścicielom niektórych zakładów drukarskich grozi konieczność znacznego ograniczenia w przyjmowaniu robót.

ZNOWU BRAK TYTONIU I CYGAR. W bieżącym tygodniu trafiki nie otrzymały przydziału materyałów tytoniowych, przydziału, który i tak topnieje z każdym miesiącem. Stan taki jest tylko żniwem dla paskarzy, którzy posiadają tytoniu, papierosów i cygar dostateczną ilość i podnoszą ich ceny w miarę jak artykułów tych trafiki nie otrzymują.

OSZUST. Magistrat komunikuje: W ostatnich czasach grasuje po mieście nieznany bliżej mężczyzna, który powołując się na osobę kierownika miejskiego Biura aprowizacyjnego dra J. Wydro, radcy magistratu, stara się wyłudzić od publiczności kwoty pieniężne za dostarczyć się mające po niskich cenach artykuły żywności. — Podając do wiadomości, że wszelkie umowy co do dostarczenia artykułów żywności załatwia bezpośrednio M. Biuro aprowizacyjne przy ul. Poselskiej, względnie skiepy miejskie, ostrzega się publiczność przed narażaniem się na ewentualne straty pieniężne z powyższego powodu wyniknąć mogące.

Z Polski i ze świata.

POGRZEB Ś. P. LUDWIKA KUBALI. Ze Lwowa donoszą: Przy bardzo brzydkiej pogodzie, cicho i skromnie, jak skromnem było życie ś. p. Ludwika Kubali, odbył się pogrzeb wielkiego uczonego. Przed domem żałoby przy ulicy Kurkowej zebrało się grono osób ze świata naukowego i inteligencyi lwowskiej. Między innymi przybyli: marszałek kraj. Niezabitowski, były namiestnik hr. Piniński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Zoll, były wiceprezydent Dembowski, zastępcy komisarza rządowego m. Lwowa Chlamtacz i Neuman z gronem radnych, rektor uniwersytetu prof. Jurasz w otoczeniu senatu i ciała profesorskiego, radca dworu Finke imieniem Akademii umiejętności i Towarzystwa historycznego, przedstawicielstwo Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, i przedstawiciele licznych Towarzystw naukowych i kulturalnych. Kondukt żałobny prowadził ks. dr Jaszowski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Ulice, któremi przechodził kondukt oświetlone były latarniami, przysłoniętemi kirem. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

W ZAKOPANEM jak nam telefonicznie donoszą nastała pogoda. Najśliczniejsza zima.

SENSACYJNY PROCES WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się świeżo rozprawa o obrazę czci. Oskarżonymi byli: profesor uniwersytetu lwowskiego Dr Wilhelm Bruchnalski, oraz profesor gimnazyalny Dr Tadeusz Pini, obaj mający wybitne imię w literaturze naukowej; jako oskarżyciel występował profesor drugiego gimnazyum we Lwowie, obecnie kierownik gimnazyum w Opatowie, Dr Stanisław Kossowski, również pracujący na polu historyczno-literackiem. Geneza sprawy sięga kilka lat wstecz. Mianowicie p. Pini zarzucił był p. Kossowskiemu publicznie (w jednym z dzienników lwowskich) szereg niehonorowych czynów, popełnionych w czasie kierownictwa przez profesora Kossowskiego jednego z żeńskich zakładów naukowych we Lwowie. Zaatakowany zwrócił się wówczas do sądu obywatelskiego, którego przewodniczącym został profesor Bruchnalski. Rezultatem obrad tego sądu, któremu Dr Kossowski odmówił kompetencyi ze względu na „osobistą animozyę" przewodniczącego, było wydanie listu otwartego, napisanego przez profesora Bruchnalskiego, a kolportowanego przez dyrektora Piniego. W liście tym zarzucono Drowi Kossowskiemu między innemi „kradzież rękopisów Biblioteki Ossolińskich". Obaj oskarżeni przed sądem przysięgłych ofiarowali przeprowadzenie dowodu prawdy, co przez trybunał zostało przyjęte, a rozprawa, celem powołania świadków, odroczona.

W lwowskim świecie naukowym proces ten narobił wiele wrzawy.

TYFUS PLAMISTY W ŁAŃCUCKIEM. Z Łańcuta donoszą, że tak w mieście samem, jak i w okolicy, szerzy się w zastraszający sposób choroba hiszpańska, przybierająca często bardzo ostre formy, a równocześnie pojawił się tyfus plamisty. W przeciągu niewielu dni skonstatował fizykat przeszło 50 wypadków tej groźnej choroby, w czem było sześć wypadków śmiertelnych. Tyfus szerzy się wyłącznie wśród ludności żydowskiej. Starostwo zarządziło daleko idące środki zaradcze, zamykając w pierwszym rzędzie gimnazyum, jakoteż wszystkie inne szkoły, odwołując spędy bydła i jarmarki.

STRAJK URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Z Halicza donoszą, że od wczoraj zaprzestali tam pracy wszyscy urzędnicy tamtejszego magistratu. Strajk ma trwać dopóty, dopóki zarząd miasta nie załatwi pomyślnie ich żądań co do aprowizacyi i zwiększenia poborów.

KU CZCI ESTREICHERA. Z Warszawy donoszą: Pragnąc uczcić pamięć ś. p. Karola Estreichera z okazyi dziesiątej rocznicy jego zgonu, która przypadała w dniu 30 września, poświęci Związek bibliotekarzy polskich pierwsze po wakacyach zebranie miesięczne członków wspomnieniu o największym tym z pośród bibliografów naszych, którego niespożytą zasługą — poza tem, co zdziałał dla ojczystej nauki — zawsze pozostanie, iż pierwszą pomnikową swą pracą otworzył obcym oczy na bogactwo polskiego piśmiennictwa. Na zebraniu tem mówił o życiu i pracach autora „Bibliografii polskiej" dr Jan Muszkowski, podkreślając niestrudzoną jego działalność, obejmującą poza głównym przedmiotem, t. j. bibliografią, również badania nad dziejami teatru, których wynikiem jest przedewszystkiem trzytomowe dzieło p. t. „Teatry w Polsce".

ZAMACHY W WARSZAWIE. Dnia 1. bm. wykonano w Warszawie zamach rewolwerowy na dra Schultzego, komisarza policyi niemieckiej, kierownika policyi politycznej. Zamach przygotowany był bardzo starannie. Sprawcy byli dokładnie poinformowani o godzinie, kiedy dr Schultze wychodził do biura popołudniu ze swego mieszkania przy ulicy Smolnej i czekali na niego w pobliżu jego mieszkania. Przez kilkanaście minut tuż przez wykonaniem zamachu pękały na pobliskim Nowym Świecie petardy pod tramwajami, jak się okazuje obecnie celowo, aby ściągnąć uwagę policyi niemieckiej i publiczności na te niewinne zresztą eksplozye. Rzecz naturalna, że przy takim akompaniamencie huku petard sześć strzałów danych do dra Schultzego uszło uwagi organów policyjnych, znajdujących się w pobliżu. Sprawcy zamachu zdołali ujść. — Tego samego wieczora wykonano zamachy na kilku podrzędnych funkcyonaryuszów policyi niemieckiej. Opinia warszawska wskazuje jako sprawców zamachów sfery bolszewickie.

W nocy z 1 na 2 bm. policya niemiecka aresztowała wiele osób z pośród lewicy, między innymi przywódców P. P. S. Turowicza i Ziemieckiego.

W RĘCE ŻYDOWSKIE. Warszawska „Gazeta Poranna" pisze: W zastraszający sposób przechodzi własność polska w ręce żydowskie. Codziennie odbieramy po kilka listów, zawiadamiających o tych wypadkach. Kurczy się coraz bardziej własność polska w Warszawie i na prowincyi. Niedawno Polak Stępiński sprzedał żydowi ogromny gmach teatru „Nowości", a oto znowu dochodzi nas wiadomość, że podobnego czynu nieobywatelskiego dopuścili się pp. Alfonsowie Bukowscy. Oto wobec świadków p. Augusta Koźmińskiego i p. Antoniego Precieweskiego przed rejentem p. Mieczysławem Hulanickim stawili się magister farmacyi, p. Alfons Bukowski i żona jego, p. Karolina [illegible] Stasiakowskich - Bukowska, zamieszkali [illegible] ul. Pięknej Nr 36, i podpisali akt sprzed[aży] swego domu przy ul. Senatorskiej Nr 24 żyd[owi] Abrahamowi Aronsonowi za sumę 842.400 m[illegible]

ZAWIESZENIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W WARSZAWIE. We środę bież. tygodnia, bez żadnej zapowiedzi, zastanowiły nagle władze niemieckie ruch tramwajowy w Warszawie. „Deutsche Warschauer Ztg." pisze, że stało się to ze względu na strajk górników i powstały wskutek tego brak węgli. Rzecz jednak — jak donoszą z Warszawy — ma się nieco inaczej: oto miejscowe czynniki niemieckie zażądały przed niedawnym czasem, aby ceny biletów podniesiono z 25 fen. na 50 [illegible] z czego 25 fen. wpływałoby odtąd do ka[sy] władz okupacyjnych niemieckich. Nadto [illegible] dano, aby miasto dało władzom niemieckim [illegible] kwitowanie, że wszystko w inwentarzu tra[m]wajowym znaleziono w porządku i aby mi[a]sto przejęło tramwaje (w fatalnym stanie) n[a] powrót we własny zarząd. Oczywiście, że n[a] podobną transakcyę, graniczącą z wyzyskie[m] ludności, nie mogło zgodzić się przedstawiciel[]stwo Warszawy.

Opowiadają sobie również w Warszawie n[a] ucho, że wstrzymanie przez władze miejscow[e] ruchu tramwajowego, które nastąpiło tuż n[a] drugi dzień po zabójstwie dra Schultzego, [illegible] być karą, wymierzoną mieszkańc[om War]szawy za to, że taki wypadek śmi[ał się wyda]rzyć w murach stolicy polskiej.

LOSY JEŃCÓW Z POD KANIOW[A]. [illegible]ski „Wiek Nowy" przynosi informac[illegible] sach i obecnem położeniu jeńców z p[od] [illegible] wa, otrzymane ze źródeł legionowych [illegible] wiek niektóre z tych informacyj były [illegible] nas podane, powtarzamy je wszystkie [illegible] du na zainteresowanie, jakie budzi[illegible] zwłaszcza wśród rodzin legionistów. [illegible] dotyczą.

Główny obóz żołnierzy, wziętych p[od Ka]niowem do niewoli, mieści się w miej[illegible] Parchim (w Księstwie Meklemburskiem) [illegible] w tym obozie zamknięto około 2000 żo[łnierzy]. Wielu z nich wywieziono na roboty [illegible] [ro]lni i fabryk. Pozostali w obozie parchi[mskim] kapral Kurdziel z Trzebini, starszy żołnie[rz] [illegible]ut z Jasielskiego, Pitułaj, Pentalski z [illegible] na, wszyscy z piątej kompanii drugiego [illegible] piechoty. (Tu spory ustęp skonfiskowany).

W katowickich kopalniach zajętych [illegible] koło 100 Polaków z Królestwa Pol[illegible] gionistów był tam zajęty [illegible] student ze Skały z Galicyi.

Liczba jeńców oficerów, wzięty[ch] [illegible] wem, wynosi około 280 osób, ale n[ie wszystkie] nazwiska są znane. Z piątego pułku ułanów i konnej baterыi pozostają: dowódca pułku podpułkownik Stan. Sochaczewski, rotmistrz Stefan Kwiecień i Jan Podhorski, porucznicy: Edward Baranowicz, Halkiewicz, Rodziewicz, Bereza, Wiktor Smoleński, podpor. Pawłowski, Guzowski, Stefan Ilnicki, Bol. Bronikowski, Miecz. Konopiński, Leon Czenzej, Alfred Korytowski, chor.: Ważyński, Stan. Sroka, podchor. Jan Wójcik, urzędnik Załuski.

W walkach pod Kaniowem prawdopodobnie zginął kapral b. Legionów, Kurek, Franciszek Galiczyński, żołnierz Karnak, chor. Warchoł, Molenda z Lublina, ranni dostali się pod Kaniowem do niewoli i odwiezieni do szpitala w Kijowie: Józef Buczkowski, starszy żołnierz, znikł podczas transportu na stacyi Chwostów na Ukrainie. Plutonowy Gajewski z Trzebini i Łaptaś z Krakowa uciekli z transportu jeńców podczas jazdy do Niemiec. Sierżant Łańcucki umarł na zapalenie płuc w niewoli niemieckiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Kazka.